Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr 24 (Rok II). Częstochowa, Niedziela 29 Stycznia 1933 r. Cena numeru 10 gr.

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Najśw. Panny Marji 41.

Z KOMISYJ SEJMOWYCH

Budżet Ministerstwa Skarbu—Dyskusja nad ustawą akademicką

Warszawa. — Komisja budżetowa Sejmu zakończyła wczoraj obrady nad ostatnią częścią preliminarza, a mianowicie nad budżetem Min. Skarbu, uchwalając tem samem budżet Państwa na r. 1933-34 w drugiem czytaniu.

W dalszej dyskusji pos. Czernichowski (BB) wskazywał, że w sytuacji gospodarczej kraju daje się odczuwać tendencja do pewnej stabilizacji, co potwierdza wpływ z danin i monopoli, który w ostatnim kwartale był lepszy niż w trzech poprzednich Poruszając następnie sprawę zaległości podatkowych, mówca wyraził pogląd' że likwidacja tych zaległości leży w interesie zarówno życia gospodarczego, jak i skarbu

Pos. Pepłowska (Kl. Nar.) ubolewa nad ciężką sytuacją właścicieli nieruchomości, co charakteryzuje najlapiej fakt, iż w r. 1928 na 8 tysięcy domów w centrum Warszawy 2 tys. domów znajdowało się pod sekwestrem. Niewypłacalność lokatorów wzrasta również dzięki moratorjum dla bezrobotnych oraz wstrzymaniu eksmisji z małych lokali.

Poseł Sanojca (BB) zapytuje z czyjej strony ma wyjść dziś inicjatywa która umożliwi zakończenie kryzysu jak nie ze strony rządu. A skąd wziąć na to pieniądze? Jedynem źródłem są podatki. Ja jeżdżąc powiada po wsiach — nie słyszałem, ażeby chłopi narzekali na podatki państwowe. Narzekają na system, na podatki samorządowe, na sposób ściągania, ale nie na same podatki. Jeżeli pewne pozycje w budżecie są nierealne. to nie wpłyną, ale Sejm nie powinien żądać skreślenia ich, gdyż to może zdemoralizować płatników.

Po wyczerpaniu dyskusji głos zabrał minister skarbu prof. Zawadzki.

Po mowie p. ministra przemawiał referent pos. Hołyński, który postawił wniosek o odrzucenie wniosku Klubu Narodowego w sprawie Banku Gosp. Krajowego w związku ze złożonym przez Najw. Izbę Kontroli sprawozdaniem z dokonanej w Banku rewizji.

W głosowaniu najpierw przyjęto w 2-giem czytaniu budżet Ministerstwa Skarbu, a następnie odrzucono wniosek Klubu Narodowego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 10 min. 30 Na porządku dziennym: dyskusja nad wnioskiem pos. Łuckiego z Kl. Ukr. w sprawie emerytur, a następnie 3-cie czytanie preliminarza budżetowego.

KOMISJA OŚWIATOWA SEJMU

Wczoraj w komisji oświatowej Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja ogólna nad projektem ustawy o szkołach akademickich. Przemawiali jeszcze dwaj posłowie z N. D. Staniszkis i Winiarski. Oczywiście nie mogli oni nic dorzucić do zasadniczego stanowiska Kl. Narodowego, zajętego w czwartek przez posła Komarnickiego. Jedynie p Winiarski sprzeciwił się zaliczeniu do szkół akademickich uniwersytetu lubelskiego twierdząc, że są zastrzeżenia co do wartości tego zakładu naukowego.

Po przemówieniu pos Mincberga (BB.-Żyd), który poparł projekt w całej rozciągłości, przemawiał prof. Makowski (BB.). Zacytował on opinję prof. Zielińskiego, który ustosunkował się coprawda do projektu negatywnie, ale nawołuje do unikania przesady w ocenie projektu.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie komisji odbędzie się dn. 31 bm. o godz. 11-ej.

Neutralizacja „bloku bałtyckiego"?

Wniosek Estonji na konferencję rozbrojeniową

Tallin. — W estońskich kołach politycznych, mówi się o możliwości zgłoszenia przez Estonję na konferencję rozbrojeniową wniosku o neutralizacji państw bałtyckich (Estonji, Łotwy i Litwy) pod gwarancją Polski, Sowietów, Niemiec, Francji i Anglji.

Neutralizacja państw bałtyckich pod gwarancją mocarstw pociągnęłaby za sobą ważne zmiany w organizacji wojskowej tych państw. Dotychczasowe armje w państwach bałtyckich byłyby zredukowane do minimum, lub też zniesione całkowicie. W krajach tych pozostałaby tylko policja i organizacje cywilne obrony kraju. Flota państw bałtyckich byłaby również zlikwidowana a natomiast zostałyby utrzymane okręty policyjne i straży celnej.

Oszczędności, powstałe wskutek zredukowania armji, pozwoliłyby państwom bałtyckim użyć pieniędzy przeznaczonych na utrzymanie wojska na cele gospodarcze, co zwłaszcza wobec kryzysu gospodarczego miałoby bardzo duże znaczenie.

Brednie prasy szwajcarskiej o Polsce

Paryż. — W Journal de Geneve" Wiljam Martin w artykule zatytułowanym "Le Révisionnisme en Marche" stwierdza, że Niemcy zdecydowawszy się poruszyć na obecnej sesji rady Ligi Narodów sprawę mniejszości i reformy rolnej w Polsce. wysuwają właściwie na porządek dzienny zagadnienie rewizji klauzul terytorjalnych,

„Pomorze ma przeciwko sobie — pisze Martin — nietylko Niemcy, lecz także Włochy, kraje anglosaskie i nawet część opinji francuskiej.

Mussolini miał się jakoby wyrazić, że przyszła wojna wybuchnie z powodu Pomorza.

Niemcy mają dziś wszystkie atuty w ręku, ponieważ mają po swej stronie, Mac Donalda i Mussoliniego i jeżeli atuty te wypuszczą teraz z rąk, to stracą okazję, jaka już nigdy później im się nie zdarzy".

„Ogarn a poprostu zdumienie — kończy ten publicysta szwajcarski — gdy się słyszy rozumowania na temat korytarza ludzi najwyżej postawionych i należących do środowisk, które należałoby uważać za najbardziej polonofilskie".

Drugi artykuł zamieszcza „Agence Technique de la Presse"; jest nim rozdział świeżo wyszłej z pod prasy książki byłego ambasadora włoskiego, hr. Sforzy, poświęcony zagadnieniu polskiemu.

Sforza przeprowadza paralelę czeskimi mężami stanu a polskimi, z porównania tego Czesi mogą być dumni, a dla Polski zaś jest ono krzywdzące i bolesne.

Rosja nie wyrzeknie się Ukrainy

Mowa premjera sowieckiego Mołotowa

Ryga. — Obrady parlamentu sowieckiego (CIKA) zakończyły się. Na końcowem posiedzeniu wielką mowę polityczną ponownie wygłosił premjer sowiecki Mołotow, podkreślając, że głównym zadaniem przemysłu sowieckiego podczas drugiego planu pięcioletniego jest podniesienie wydajności i skuteczności pracy i opanowanie techniki.

W końcu Mołotow w sposób gwałtowny zaatakował konserwatystów angielskich i rzekomo popieranego przez tych ostatnich b. hetmana ukraińskiego Skoropadskiego.

Akcja Skoropadskiego, oświadczył Mołotow, zmierza do oderwania Ukrainy od Związku sowieckiego. Rząd sowiecki nie sprzeda i nie odda Ukrainy sowieckiej za żadne skarby. O Skoropadskim nie warto wiele mówić, jednakowoż muszę oświadczyć, wywodził w dalszym ciągu Mołotow, że w ramach pierwszego planu pięcioletniego rząd sowiecki dużo uczynił dla zwiększenia siły zbrojnej Sowietów.

Rząd sowiecki pragnie pokoju, jednakowoż czuwa na bezpieczeństwem granic i w razie potrzeby przygotowana jest do walki o ten pokój.

Zakulisowe posunięcia Niemiec

na terenie Ligi Narodów.

Genewa. — Rada Ligi Narodów zbierze się 28 bm. Możliwem jest, że na porządek obrad Rady znajdzie się m. in. także i raport Komitetu Trzech w sprawie petycji mniejszościowej niemieckiej w Polsce na sposób wykonywania reformy rolnej.

Jak wiadomo, raport ten, wnoszony przez przedstawiciela Japonji na poprzedniej sesji Rady został wówczas odrzucony przez delegację niemiecką.

Jak nas informują, obecnie przedstawiciel Niemiec do Rady Ligi czyni zakulisowe starania w Sekretarjacie Generalnym Ligi, dążąc do zmodyfikowania raportu w sensie przychylniejszym dla Niemców. Poseł Graebe także rozwija tutaj intensywną działalność w kuluarach Sekretarjatu Generalnego na ten temat, pozostając w ścisłej i widocznej dla wszystkich łączności z naczelnikiem wydziału wschodniego niemieckiego Auswertigesamtu w Berlinie, p. Meyerem, oraz ze znanym na terenie genewskim agentem niemieckim dla spraw mniejszościowych von Bergiem.

Budżet Z.S.R.R.

Moskwa. — Na posiedzeniu CKW. komisarz ludowy finansów Hrynko zreferował budżet na rok 1933, zamykający się cyfrą 34.600 miljonów rubli po stronie dochodów i 33.500 miljonów rubli po stronie wydatków.

Należy zwrócić uwagę na powiększenie budżetu wojskowego o 230 milj. rubli (19 procent) w porównaniu z r. ub. do sumy 1.440 miljonów rubli.

Globalna suma budżetu zeszłorocznego (w wykonaniu) wynosi 30 miljardów rubli zamiast preliminowanych 27 miljardów.

Zmiany na stanowiskach wojewodów

Warszawa. — Rząd przedłożył wniosek Prezydentowi Rzplitej o nominacje dotychczasowego wojewody lwowskiego, dr. Różnieckiego, na stanowisko wojewody lubelskiego.

Dotychczasowy wojewoda lubelski p. Świchiński, ma przejść podobno do służby w centrali w Min. Spraw Wewnętrznych. Wojewodą lwowskim w takim wypadku byłby mianowany na wniosek rządu, obecny prezydent m. Krakowa, Belina-Prażmowski.

Oświadczenie min. Zarzyckiego.

Warszawa. — W związku z dyskusją, jaka toczyła się na komisji budżetowej nad preliminarzem Ministerstwa Przemysłu i Handlu — p. min. F. Zarzycki oświadcza, co następuje:

Prasa opozycyjna na tle mego przemówienia w dniu 25 stycznia r. b. na komisji budżetowej na temat roli kapitałów obcych na G. Śląsku i reprezentujących je osób, w szczególności Polaków podniosła zarzuty przeciwko szeregowi osób, politycznie jej niedogodnych, ujęte w formę twierdzenia, że te właśnie osoby miałem na myśli.

Wobec czego uważam za konieczne wyjaśnić, co następuje: w części przemówienia, co do której zastrzegłem sobie poufność dałem m. in. wyraz swemu oburzeniu z tego powodu, że nie wszyscy Polacy związani z przemysłem górnośląskim reprezentują i bronią interesów polskich z należytą energją.

Nie wymieniałem żadnych nazwisk i nie miałem, rzecz prosta, zamiaru nikogo atakować.

Imputowanie mi przez prasę opozycyjną jakobym miał na myśli osobę ks. Janusza Radziwiłła i innych jest na niczem nieopartą, a złośliwą dowolnością, nie mam bowiem wątpliwości co do bezinteresowności tych osób w pracy państwowej wogóle, a w sprawach górnośląskich w szczególności.

(—) F. Zarzycki, minister przemysłu i handlu.

Grypa szaleje w Europie

Śmiertelność wzrasta

Londyn. — Epidemja grypy w Anglji rozszerza się coraz bardziej. W ciągu ostatnich trzech tygodni liczba śmiertelnych ofiar tej epidemji wyniosła w większych miastach Anglji i Walji 3.311.

Szczególnie silne naprężenie grypy zanotowano w Londynie.

Budapeszt. — Wskutek epidemji grypy, na którą choruje około 30 procent młodzieży szkolnej zamknięto szkoły powszechne i średnie do 4 lutego.

Essen. — Epidemja grypy rozszerza się coraz bardziej i przybiera na sile.

Ostatnio w Zagłębiu Ruhry zanotowano szereg wypadków śmiertelnych.

W okręgu Siegburg 50 proc. ludności choruje. Miasta Dortmund, Kolonja, Gelsenkirchen zamknęły zupełnie szkoły.

W Wetter w ciągu ostatnich dni zmarło siedem osób.

Poza grypą, zwłaszcza w Nadrenji, rozwija się silna epidemja dyfterji. W ostatnim czasie zanotowano kilka wypadków śmierci.

Frankfurt. — Epidemja grypy rozszerza się we Frankfurcie n. M. zatrważająco.

Kilka szkół zostało zupełnie zamkniętych, oprócz tego 100 klas w innych szkołach.

W teatrach połowa personelu jest chora.

Japonja podejmie „nową politykę"

Oświadczenie ministra Araki

Londyn. — Minister wojny Araki wygłosił w senacie sensacyjne przemówienie, w którem wskazywał, że Japonja musi rozbudować swe powietrzne siły zbrojne do tego stopnia, aby dorównać pod tym względem Sowietom.

Przypomniał on słowa Stalina, który w swoim czasie oświadczył, iż wykonanie piatiletki ucierpiało wskutek niebezpieczeństwa wojny i konieczności rozbudowania przemysłu wojennego.

Oznacza to, że albo Rosja obawia się ataku japońskiego, albo sama chce zaatakować Japonję.

Co do stosunków z Chinami, wyraził min. Araki nadzieję, że czy wcześniej czy później muszą one być uregulowane.

Jeżeli Chiny wyślą swe wojska do prowincji Dżehol, wówczas Japonja podejmie zdecydowane kroki i będzie zmuszona zastosować „nową politykę" wobec Chin.

Sprawca zamachu w Bernie zbiegł bez śladu

Praga. — Mimo energicznych dochodzeń władze policyjne nie wpadły dotychczas na trop por. Kobsinka, sprawcy zamachu faszystowskiego na koszary wojskowe w Bernie Morawskiem.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Kobsinek znajduje się już poza granicami republiki czeskosłowackiej i zbiegł zapewne do Italji lub Austrji.

Władze posiadają dowody, iż planowany był przewrót faszystowski w całej republice, jednak przedwczesna akcja Kobsinka zniszczyła cały plan. Gen. Gajda miał być poinformowany o zamachu w Bernie.

On sam nie przeczy temu, twierdzi jednak, iż na 5 dni przed zamachem wysłał do mjr. Uwiry w Bernie list, w którym prosi go, aby planom porucznika Kobsinka przeszkodził.

Koła faszystowskie twierdzą, iż wypadki berneńskie były prowokacją.

Anglja odrzuca warunki Ameryki.

Londyn. — Nota brytyjska do Roosevelta grzecznie ale stanowczo odrzuca żądanie Roosevelta uzależnienia decyzji w sprawie rewizji długów od koncesji brytyjskiej w zakresie finansowo - gospodarczym.

Z noty brytyjskiej wyraźnie widać, że W. Brytanja nie liczy na ostateczne załatwienie sprawy długów w Waszyngtonie w marcu, że narazie pragnęłaby uzyskać moratorjum, a ostateczną decyzję co do przyszłości długów wojennych odłożyć aż do ukończenia wszechświatowej konferencji ekonomicznej.

Głosy francuskie

o nocie angielskiej

Paryż. — Prasa paryska życzliwie omawia odpowiedź angielską na zaproszenie do wysłania do Waszyngtonu delegacji na konferencję w sdrawie długów. Pisma z zadowoleniem zaznaczają, że ton odpowiedzi brytyjskiej po przemówieniu Chamberlaine'a świadczy wyraźnie, że Londyn zrozumiał konieczność ogólnego uregulowania sprawy długów.

Według „Le Journal", Londyn usiłuje obecnie wciągnąć Francję do rokowań. Francji nie wypada teraz zejść ze stanowiska wyczekującego. Musi czekać, aż Ameryka zrozumie, że jakiekolwiek poważne załatwienie tej sprawy jest niemożliwe bez Francji.

Rozruchy w Hiszpanji

Paryż. — W ulotkach rozrzuconych przez rewolucjonistów w Sevilli, a omawiających ostatnie ruchy rewolucyjne w Hiszpanji, konfederacja prasy stwierdza, że nie wyrzeka się jeszcze swej działalności, rezerwując nadal swe siły dla nowej walki, która rozpocznie się już wkrótce. Anarcho-syndykaliści zastosują wszystkie środki, jakiemi rozporządzają.

Zamknięcie fabryki Forda

Londyn. — Wielką sensację stanowi tu wiadomość z Detroit, w Ameryce, że zarząd zakładów Forda zamknął nagle na czas nieograniczony wszystkie oddziały swej fabryki samochodowej, pozbawiając pracy 100 tysięcy robotników.

Zatarg, który spowodował ten lokaut, powstał na tle porzucenia pracy przez 6 tysięcy robotników w oddziale podwozi, którzy przeciwstawili się pewnej redukcji płac.

Składajcie ofiary na bezrobotnych

Zielony kapelusz.

„Jak zeszłam na manowce?.. Opowiem panu o wszystkiem. Bezpośrednim tego powodem był zielony kapelusz".

Anetka potrząsnęła, spadającemi jej na czoło lokami. Nosiła czarną jedwabną pijamę, w której wyglądała jak lalka. Spojrzałem na nią ze zdziwieniem i zaprotestowałem dworsko: „Przedewszystkiem nie jest pani na manowcach, lecz poprostu wielką artystką. Następnie, dopiero wczoraj wszystkie pisma pisały o pani nowej kreacji i talencie"..

Twarzyczka Anetki skrzywiła się rozkosznym grymasem, oczy jej spoczęły na suficie, jakgdyby biorąc go za świadka mej głupoty.

„Spryciarz z pana" — zawołała — „Też wielka rzecz artystka! Słowo więcej wzgardliwe niż pochlebne... Ale wracając do mego zielonego kapelusza".

Niewątpliwie to nakrycie głowy, wywołało w sercu Anetki jakieś wspomnienia. Smiech dziecka przedostał się przez jej drobne, czerwone wargi. Jej głos stracił nagle, dotychczasowe cyniczne brzmienie, przybierając dźwięki tkliwe, co jej tak wielki sukces przynosiło zwykle na scenie. Poczęła opowiadać, jakgdyby komentując film, który jedynie przed jej oczyma był wyświetlany.

„Było nas troje — rodzeństwa. Mieszkaliśmy w zapadłej dzielnicy miasta, raczej w norze niż mieszkaniu. Rodzice moi stale kłócili się ze sobą, a wszyst o to skupiało się na nas. Bardzo często po całodziennej pracy, gdy wracało się do domu, aby odpocząć trochę, miast odpoczynku, dostawało się jeszcze baty. Byłam najstarsza, miałam lat szesnaście i w dodatku byłam zakochana.. Nazywał się Jerzy i praktykował u ślusarza. W tym czasie pracowałam już jako ekspedjentka w jednym z większych sklepów, to znaczy sprzedawałam jedynie drobiazgi, jak guziki, wstążki, szpilki itp. Od rana do późnego wieczora na nogach i wiecznie to samo, mimo upałów, słoty czy mrozów.

Dzień w dzień widziałam, przez szyby wystawowe, tych samych ludzi o tej samej porze zdążających do pracy. Nadawałam z koleżankami tym przechodniom najprzeróżniejsze nazwy.

Niektórzy z nich mijając nasz sklep, wesoło potrząsali w naszą stronę głowami, inni znów nie zwracali na nas żadnej uwagi. Często przechodził również Jerzy. Gdy tylko szef wysyłał go w jakiejś sprawie na miasto, nigdy nie przepuścił okazji, aby przejść koło naszego sklepu. Wtedy byłam dumną, lecz nie mogłam doń podejść, gdyż bałam się opuścić sklepu. — Wieczorem, gdy sprzątnęłyśmy towar z lady sklepowej, kręciłam się trochę po mieście, nim wsiadłam do tramwaju. Było przecież tyle pięknych wystaw. Podziwiałam bogate stroje, jedwabną bieliznę, specjalnie zaś okna wystawowe modystek.

W pobliżu naszego sklepu był wielki sklep z kapeluszami, w jednem z okien wystawowych leżał piękny, zielony kapelusik.

Maj. Na szerokim błękicie nieba, nie było ani jednej chmurki, ani obłoczka. Na ulicach uwijały się kwieciarki z koszami, pełnemi kwiatów. Hjacynty, lewkonje i róże zdawały się wołać z koszyków: „Dla ciebie kochanie, dla ciebie pachniemy tak pięknie".

Nigdy nie przeżyłam bardziej pięknej wiosny. Słońce i kwiaty były ze sobą jak para kochanków. Z zazdrością oglądałam szyby wystawowe. — Piękne stroje wiosenne zachwycały mnie. Jerzy chciał mi kupić biały kołnierzyk do sukni i takie mankieciki. Gdybym miała do tego ten zielony kapelusik...

Dzień za dniem podziwiałam go na wystawie, zadając sobie ciągle to samo pytanie: „Czy go jeszcze nikt nie kupił".

Pewnego dnia, gdy ponownie oglądałam wystawę, poczułam, że ktoś obok mnie stoi i przygląda mi się z zajęciem.

„Nadzwyczajne kapelusze, prawda?" posłyszałam pod moim adresem wypowiedziane słowa. Obok mnie stał jakiś, nie młody już mężczyzna. Byłam tak zaabsorbowana przyglądaniem się wystawie, że odparłam z westchnieniem: „Tak bardzo piękne, zwłaszcza — ten zielony!"

„Napewno byłoby pani w nim do twarzy, moje dziecko" — zauważył.

— „Moje dziecko"... co mu do głowy wpadło? Wzruszyłam tylko ramionami i ruszyłam dalej. „Że też nie można spokojnie obejrzeć wystawy" — pomyślałam.

Następnego dnia ponownie spotkałam go przy oglądaniu wystawy. Jakież było moje zdziwienie, gdy spostrzegłam, że kapelusza już na wystawie nie było.

„Kazałem go dla pani odłożyć" — zauważył nieznajomy — „czy nie zechciałaby pani go przymierzyć?"

Serce waliło mi jak młotem. Przymierzyć kapelusz... znaczyło tyle, co go otrzymać. Jednak nic na to nie odpowiedziawszy, odeszłam od wystawy.

Spotkawszy Jerzego opowiedziałam mu śmiejąc się o tym dziwnym staruszku, jak nazywałam nieznajomego, oraz o jego śmiesznych propozycjach.

Ku memu zdziwieniu Jerzy nic na to nie odrzekł, gwizdał sobie nadal spokojnie. Po pewnym czasie jednak opowiedział mi, o tych dziewczętach, które przyjmują prezenty od takich starych osłów. Od tego czasu zaczęłam Jerzego coraz mniej lubieć.

Po pewnym czasie ponownie spotkałam nieznajomego. Stał on się teraz bardziej agresywny. Ponownie zaproponował mi przymierzenie kapelusza: „Przecież to pani do niczego nie obowiązuje" — zawołał, popychając mnie w stronę drzwi sklepowych. Zasadnicze .. dlaczego się wzdragałam?.. Nieśmiało przestąpiłam próg sklepu. Młoda modystka wyszła nam naprzeciw: „Zamówiony kapelusz?.. proszę, państwo pozwolą". Ostrożnie, jakgdyby obawiając się, że go potłucze, ujęła końcami palców mój stary kapelusz i włożyła mi na głowę nowy.

Poczerwieniałam z radości. Zerknęłam do lustra. Co za materjał, jaki piękny fason. Czułam, że bardzo ciężko będzie mi się z nim rozstać.

„Ile?" — „15 złotych".

„Proszę".

Gdy stanęłam, po wyjściu ze sklepu na ulicy, byłam z nadmiaru szczęścia jak odurzona. Promieniejąc trzymałam torbę z kapeluszem, mocno przyciskając ją do siebie.

Jeszcze dziś przypominam sobie jak się wtedy wstydziłam... Ilu przed nim odtrącałam, którzy niewątpliwie byli i przystojniejsi i bardziej hojni od niego. On schwytał mnie jednak, jak się chwyta jaskółkę. Płakałam wiele, wreszcie posyłałam: „Trudno niech się stanie, co się stać ma". Poprzez łzy widziałam jednak zielony kapelusz, który leżał na krześle obok łóżka i to mnie nieco pocieszyło..."

Wygląd Anetki zdradzał, że widzi ona oczyma duszy to młode dziewczątko, którem niegdyś była.

„A Jerzy?" — zapytałem.

Spojrzała na mnie w zamyśleniu. Twarzyczka jej nagle, jak gdyby się postarzała.

„Jerzy, robił mi ironiczne komplementy z powodu mojej elegancji, nazywał mnie „rozkosznem kobieciątkiem" i stale usiłował mnie całować. Odepchnęłam go. Czułam jakąś goryczą w ustach ilekroć mnie całował.. I tak przyszła jedna przygoda po drugiej. Straciłam rachubę. Robiłam sobie jednak wyrzuty: 15 złotych za moją miłość?.. Nie... to za zielony kapelusz..

Teraz jestem aktorką...

dek.

Schleicher rozwiązuje Reichstag?

Sytuacja polityczna Rzeszy.

Berlin. — W miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia obrad nowego Reichstagu w dniu 31 bm. mnożą się fakty, zapowiadające ważne wydarzenia wewnętrzno - polityczne. Hitler przybył dziś w południe do Berlina i odbył niezwłocznie dłuższą konferencję z prezydentem Reichstagu Goeringiem.

Jutro kanclerz von Schleicher złoży prezydentowi Hindenburgowi sprawozdanie o sytuacji politycznej i przy tej sposobności, jak zapowiadają dzienniki, zażąda pełnomocnictw dla rozwiązania Reichstagu.

Prasa republikańska stwierdza z całą stanowczością, iż porozumienie hitlerowców z niemiecko narodowymi doszło do skutku i że lista nowego rządu Rzeszy z kanclerzem Papenem jest już gotowa.

Chwila bieżąca.

— Główni winowajcy zbrojnego zamachu na koszary w Bernie Morawskim zostali ujęci w Jugosławji.

— W Bukareszcie daje się odczuwać brak środków żywnościowych: węgla z powodu przerw w komunikacji kolejowej wskutek zasp śnieżnych.

— Na Makabiadę w Zakopanem zgłosił swój przyjazd syn gen. niemieckiego Lundendorfa.

— W stolicy krążą pogłoski, że na wzór Lwowskiego Z. U. P. U: w Warszawskiem zostanie mianowany komisarz rządowy.

— Szkody materjalne jakie wyrządziły mrozy i zawieje śnieżne w Rumunji wynoszą przeszło 100 milj. lei.

— W miejscowości Roccetta S. Antonio w Italji odczuto trzęsienie ziemi. Powstała panika. Wypadkach w ludziach nie było.

Sołtys -- defraudantem

Za sprzeniewierzenie pieniędzy skazany na 6 miesięcy więzienia

Nie przebrzmiały jeszcze echa ujawnienia nadużyć w urzędach gminnych: Grabówka i Wancerzów, a już mamy sprawę sądową i wyrok na sołtysa — wprawdzie zdefraudował on pieniądze w 1930 roku — który otworzył serję procesów sądowych, wynikłych wskutek skandalicznej gospodarki w samorządach wiejskich.

Jan Dzionek, sołtys wsi Kuźnica Marjanowa (gm. Dźbów) zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem przywłaszczenia 230 złotych. Oskarżony będąc sołtysem zbierał podatki i wpłacone sumy przelewał do kasy gminnej, wydając jednocześnie pokwitowania wpłacającym gospodarzom. Przez pewien czas sumiennie wywiązywał się ze swych obowiązków. Uczciwość jego była znana. Może nawet dlatego, że ludzie zanadto ufali mu, zasiadł on na ławie oskarżonych.

Pod koniec grudnia 1930 roku dwóch gospodarzy: Kaniowski i Myślin wpłacili razem 230 zł. na ręce sołtysa Dzionka, tytułem podatku majątkowego. Pokwitowań nie otrzymali, ale też zbytnio nie upominali się o nie, bo wiedzieli dobrze, że sołtys przy wolnym czasie wypisze kwity i im je zwróci. Tymczasem stało się inaczej, Dzionek mając 330 złotych w ręku, powziął zamiar przywłaszczenia ich, tembardziej, że święta Bożego Narodzenia były za pasem. A wydatki są duże. Jak pomyślał, tak i zrobił. Pieniądze wydał. To też, gdy w kilka dni później gospodarze przypomnieli mu o kwitach, Dzionek udał, że o niczem nie wie, nawet się obraził. Takiego tupetu nabrał, że nawet groził wieśniakom, że ich do sądu poda.

Nasi wieśniacy jednak nie dali się nastraszyć i nie czekając na Dzionka, sami złożyli zameldowanie o przestępstwie sołtysa. Charakterystyczne, że wójt gminy Dźbów zapytany przez starostwo, co myśli o sołtysie Dzionku, dał odpowiedź, aby sprawę umorzyć, gdyż niema żadnych dowodów. Sprawa jednak po wielu tarapatach oparła się o sąd i przewód sądowy wykazał bez żadnych wątpliwości, że jednak Dzionek dopuścił się przestępstwa. Sąd skazał niesumiennego i nieuczciwego sołtysa na 6 miesięcy więzienia, na mocy amnestji — karę darował oskarżonemu.

KRONIKA

Kalendarzyk

1933	STYCZEŃ 29 Niedziela	Słońca
	Dziś Franciszka Jutro Martyny	wschód 7.25 zachód 4.13

Nocne dyżury aptek

W nocy z dnia 28 na 29 b. m. otwarte będą następujące apteki:

p. Mandata i Nowaka St. Rynek № 2.
p. Włosińskiego ul. 7 Kamienic № 27.

W nocy z dnia 29 na 30 bm. otwarte będą następujące apteki:

p. Walocha III Aleja Nr. 50
p. Pieńkowskiego i Reterskiego, ulica Narutowicza Nr 44.

W nocy z dnia 30 na 31 b m. otwarte będą następujące apteki:

p. Szostakiewicza, Nowy Rynek Nr 6
p. Bujakowskiego, Aleja Wolności 33

Z repertuaru Teatru i Kin.

Teatr Kameralny.
„Estera żona Rapaporta"

Kino „Odeon".
„Rozkoszna przygoda"

Kino „Nowości".
„Kawalerowie dzikiego zachodu".

Kino „Grand".
„Emma" z Marie Dresseler.

Kino „Oaza".
„Upiory Stepu" i „W ogniu i potokach krwi"

Kino „Muza".
„Nieśmiertelna Miłość" i „Panna Mama".

—

Walne zebranie „Lutni"

— W dniu 5 lutego odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" o godz. 15 ej w pierwszym terminie, a o godz. 15 ej i pół w drugim terminie, bez względu na ilość członków, w lokalu własnym przy ul. Jasnogórskiej (gmach teatru).

Porządek dzienny przewiduje: 1. Zagajenie zebrania i odczytanie protokułu poprzedniego zebrania. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Zmianę paragrafu 4, 11 i 41 statutu. 4. Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. 5. Sprawozdanie kasowe. 6. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 7. Wybór do zarządu. 8. Wolne wnioski.

Z przeszłości powiatu Częstochowskiego.

— Odczyt pod powyższem tytułem wygłosi w niedzielę 29 bm. o godz. 18 ej p. radca Edward Grygosiński w sali II Męskiego Gimnazjum przy ul. Staszica.

Zabawa taneczna Legjonu Młodych.

— W środę 1-ego lutego w salach „Ogniska Obrony Niepodległości" (ul. Puławskiego 2) odbędzie się doroczna, wielka zabawa taneczna, urządzona staraniem Legjonu Młodych, Związku Pracy dla Państwa. Protektorat zabawy przyjęli pp: gen. Mieczysław Dąbkowski, starosta Kazimierz Eustachiewicz, dyr, Dominik Zbierski, pułk. dypl. Aleksander Myszkowski, kom. Józef Mazur, sędzia Antoni Keller, dr. Tadeusz Biluchowski, dyr. Wacław Płodowski, kom. Władysław Matula, nacz. Kazimierz Kłosek, dyr. Wacław Kobyłecki, sędzia Zygmunt Trzciński, mgr. Antoni Kurkowski.

Początek o godz. 21. Strój wieczorowy. Sala doskonale ogrzana. Bufet znanej w naszem mieście restauracji „Savoy".

Do tańca przygrywać będzie znakomita orkiestra 27 pp. Wejście tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretarjacie Legjonu Młodych (III Aleja 71.)

Dancingi wojska i Ligi Morskiej i Kolonjalnej

W sobotę 28 bm. odbędzie się inauguracyjny dancing zorganizowany przez wojsko i zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, w pięknych salach Kasyna Oficerskiego (Aleja Wolności 44.)

Dancingi pomyślane są jako zabawy tanie i niekrępujące, mające na celu zbliżyć i poznać ze sobą przedstawicieli zarówno inteligencji cywilnej jak i korpusu oficerskiego. Znajdzie się na nich miejsce zarówno na tańce jak i brydża, czy przyjacielską pogwarkę.

Wstęp zł. 2; dla członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej i ich rodzin 1 zł. — Zaproszenia otrzymać można w sekretarjacie Ligi kancelarja Szkoły Rzemieślniczo Przemysłowej, Al. Wolności 17, codziennie w godz. od 17 — 20. Zaproszenia te ważne są na wszystkie dancingi karnawału 1933 r.

Żywność dla bezrobotnych

— Miejski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym wydaje codziennie bezrobotnym nie pobierającym żadnego zasiłku, żywność w dwóch punktach rozdzielczych. Pierwszy punkt mieści się w nowej szkole powszechnej przy ul. Narutowicza, drugi zaś na ul. Chłopickiego w dawniejszej kuchni dla bezrobotnych.

W dniu 30 b. m. w pierwszym punkcie rozdzielczym, otrzymają żywność bezrobotni z rejonu 2-go w godzinach od 9 — 15, w drugim zaś punkcie rozdzielczym bezrobotni z rejonu 3-go w godzinach od 14-ej do 18-ej.

Powszechne ulgi

na kolejach.

— Ministerstwo Komunikacji, idąc po linji udzielania indywidualnych ulg przy przejazdach kolejami, rozszerzyło je w ostatnich latach tak dalece, że objęły one bardzo szeroki zakres, który umożliwia korzystanie z tych ulg bardzo znacznej ilości pasażerów.

Podzielić je można na kilka grup. Przedewszystkiem więc mieszkańcy większych ośrodków korzystają z taniej komunikacji podmiejskiej, płacąc za przejazd o 25 proc. mniej, niż wynoszą opłaty normalne. W niektórych wypadkach, jak np. bilety miesięczne, zniżka dochodzi do 65 proc. Dla osób, które odbywają częste podróże, dużem udogodnieniem są t. zw. bilety okręgowe, których cena niedawno uległa również wydatnej zniżce.

Bilety wycieczkowe w kl. 2 i 3 uprzystępniają wycieczki wypoczynkowe na niedziele i święta z ulgą 2 | 3 taryf normalnych w drodze powrotnej. — Bilety te uprawniają do przejazdów w soboty i dnie przedświąteczne oraz w dnie poprzedzające święta Wielkiej Nocy, Zesłania Ducha Swiętego i święta Bożego Narodzenia.

Na Górnym Sląsku oraz w komunikacji z Krakowem, niezależnie od tych powrotnych biletów wycieczkowych, istnieje inny rodzaj biletów wycieczkowych, który można otrzymać za stałą i jeszcze niższą opłatą. Bilety te uprawniają do przejazdów od jednej ze stacyj wyszczególnionej na bilecie do stacyj położonych na danym odcinku wycieczkowym i z powrotem. — Jest to ważne udogodnienie dla turystów, narciarzy itp.

Ponadto dla grup podróżnych tworzonych conajmniej z 25 osób taryfa przewiduje zniżkę 25 proc., przyczem na każdych 50 płacących przewozi się bezpłatnie jedną osobą. Wszelkie takie ulgi dostępne są dla wszystkich podróżnych i nie wymagają żadnych legitymacyj ani zaświadczeń. Pozatem jednak taryfa przewiduje duże ulgi przejazdowe dla organizacyj społecznych, humanitarnych, wychowawczych, dla robotników, dla celów naukowych, kulturalno-oświatowych krajoznawczych, turystycznych i sportowych, a wreszcie ulgi uzdrowiskowe oraz ulgi dla emigrantów i reemigrantów.

Wspomnieć również należy o daleko - idących ulgach przejazdowych udzielanych specjalnie z okazji wielkich uroczystości, jak np. w roku ub. podczas święta morza i jubileuszu klasztoru jasnogórskiego. Pracownicy państwowi i wojskowi korzystają z ulg na kolejach na podstawie swoich legitymacyj.

Dzięki temu systemowi, szeroko stosowanych ulg indywidualnych, nieliczne tylko kategorje podróżnych, podróżujące bardzo rzadko, nie mogą korzystać ze zniżek na kolejach państwowych.

Preliminarz funduszu Bezrobocia na rok 1933.

— Na posiedzeniu zarządu głównego Funduszu Bezrobocia uchwalono preliminarz Funduszu Bezrobocia na r. 1933. Preliminarz przewiduje m. in. na ustawowe zasiłki dla bezrobotnych robotników sumę 31.843.600 zł. na cały rok. Po stronie wpływów preliminarz Funduszu Bezrobocia na rok 1933 przewiduje tę sumę w kwocie 45 538.900 zł.

Na sumę tę składają się wpływy z tytułu wkładek ubezpieczonych oraz ustawowe opłaty na rzecz Funduszu Bezrobocia ze skarbu państwa.

W sprawie podatku ładunkowego

— Jak się dowiadujemy, Izba Przem.-Handlowa w Sosnowcu, zwróciła się m. in. i do magistratu naszego miasta z memorjałem, w którym stwierdzając szczegółowo szkodliwość podatku ładunkowego, wskazuje na konieczność rewizji stawek podatku ładunkowego w kierunku ich obniżenia.

Wysokie bowiem stawki wspomnianego podatku powodują ucieczkę szeregu towarów od przewozów kolejowych do jazdy kołowej furmankami lub samochodami, co pociąga za sobą straty nietylko dla kolei, ale także i dla samorządów.

Ponadto w wielu wypadkach wysokie stawki podatku podrażają niektóre artykuły, zwłaszcza pierwszej potrzeby, co z wielu względów jest zjawiskiem niepożądanem.

Celem ułatwienia magistratom zorjentowania się w szczegółach powyższego zagadnienia, Izba proponowała utworzenie specjalnych komisyj, złożonych z przedstawicieli magistratu i sfer gospodarczych, które zajęłyby się przygotowaniem materjałów i opracowaniem wniosków.

Podobna komisja została już utworzona przy magistracie m. Sosnowca i praca jej dostarczy obszernego materjału w tej sprawie.

Równocześnie Izba zwróciła się w

tej sprawie do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, prosząc o polecenie magistratom utworzenie takich kokomisyj.

Nowy naczelny prokurator w wojsku.

— Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, mianujący płk. K. S. Teofila Marescha naczelnym prokuratorem wojskowym i szefem departamentu sprawiedliwości M. S. Wojsk.

Z Teatru Kameralnego.

— W sobotę dn. 28 b. m. o godz. 20 min. 30 „Estera-Żona Rapaporta“. Bilety w cenach zniżonych od 49 gr

W niedzielę 29 bm. dwa przedstawienia popołudniowe: o godzinie 15 min. 30, głośna „Sprawa Moniki“ z H. Ceranką - Poznańską i H. Gallową w rolach głównych a o godzinie 18-ej zaś „Estera - Żona Rapaporta“ z J. Zakrzyńską i S. Bremem na czele.

Bilety na obydwa przedstawienia popołudniowe w cenie od 49 gr. są wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i Ska. a w niedzielę od godziny 12-ej w kasie teatru.

Wieczorem po raz ostatni „Estera-Żona Rapaporta“.

We wtorek 31 bm. premjera świetnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane“ z udziałem artysty teatrów szyfmanowskich p. Janusza Staszewskiego.

Prace przygotowawcze pod kier. reż. dyr. Galla dobiegają już końca.

Zabawa taneczna „Pochodni“

— Staraniem chóru „Pochodnia“ w dniu 4 lutego odbędzie się zabawa taneczna w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 14). W czasie zabawy odbędzie się koncert chóru „Pochodnia“. Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny. Wejście tylko 2 zł. za zaproszeniami imiennemi. Bufet tani i obfity.

Na Zawodziu powstanie Kolonja mieszkaniowa.

— Jak już donosiliśmy, w naszem mieście bawiła komisja złożona z radcy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — inż. Kuncewicza, naczelnika wydziału budowlanego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach — inż. Kionowskiego, dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego w Radomiu — p. Jastrzębskiego i kilku przedstawicieli władz wojskowych.

Komisja wraz z członkami wydziału technicznego magistratu, dokonała oględzin kilku terenów i uznała za najodpowiedniejszy teren na Zawodziu, tuż przy szkole miejskiej.

Na obszarze o powierzchni 6-ciu hektarów, staną[ł]by kolonja mieszkaniowa składająca się ze stu domków. Oczywiście jest to tylko projekt. Bo zanim zostanie zrealizowany, trzeba przeprowadzać pertraktacje z władzami państwowemi, do których te tereny należą i z B. G. K., który ma finansować budowę.

Niewątpliwie tak Państwo jak i B. G. K., będą chciały solidnie zarobić na tej tranzakcji.

Tajemnicza historja z brylantem

W ubiegłym roku odbył się w Częstochowie zjazd gospodyń wiejskich, w którym wzięło udział również kilka ziemianek posiadających znaczne majątki. Jedna z nich miała złoty pierścień z osadzonym brylantem czystej wody, wartości kilku tysięcy złotych. Sam pierścień poza wartością materjalną posiadał niezwykle cenną wartość historyczną, gdyż miał być ofiarowany przodkom owej ziemianki przez króla Michała Korybutta Wiśniowieckiego. Pewnego dnia zauważyła brak kamienia w pierścieniu. Przerażona zaczęła szukać, ale wszelkie starania odnalezienia — spełzły na niczem. Ziemianka ta była tak przejęta tą zgubą, że nawet nie zameldowała policji. Cała historja zginęłaby w niepamięci gdyby nie...

Oto w tych dniach do jednego ze znanych magazynów jubilerskich przybyła młoda panienka w akademickiej czapce i przedstawiając się jubilerowi za studentkę pokazała mu brylant niezwykle piękny, proponując sprzedaż, bowiem brakło jej pieniędzy na podróż i studja.

Zdumiony jubiler zaczął ją wypytywać skąd posiada ten brylant. Z odpowiedzi niejasnych wywnioskował, że ma do czynienia ze złodziejką. Pod pozorem zbadania brylantu przez mikroskop — oddalił się do kabiny telefonicznej, skąd bezzwłocznie zatelefonował do policji. Wywiadowcy stwierdzili, że brylant został przez rzekomą studentkę skradziony służącej zatrudnionej w czasie zjazdu w kwaterach. Owa służąca tłumaczyła, że znalazła ten kamień w śmieciach.

Wytworzyła się obecnie sytuacja wprost qui pro quo — policja mając złodziejkę w rękach, wszczęła poszukiwania za... właścicielką brylanta, nie znając jej nazwiska i adresu.

Za 3 wiązki fig — 6 miesięcy więzienia

Niema dnia, żeby policja nie zanotowała conajmniej kilkunastu drobnych kradzieży. Złodziejami okazują się przeważnie dorastające chłopaki, którzy w większości wypadków są już notorycznemi złodziejami. Każdy z nich ma „chlubną“ przeszłość za sobą. Do kradzieży nakłania ich przeważnie brak pracy, a co za tem brak chleba.

Marjan Makówka, typowe dziecko ulicy. Już dawno nie jadł gorącej wieczerzy przy stole rodzinnym. Mieszka wszędzie. Gdzie tylko jest sucho i zacisznie — tam jego mieszkanie. A żyje z tego co ukradnie na ulicy. W grudniu ub. roku był na rynku. Nagromadzone stoły, pełne smakowitych produktów, wzbudziły szalony apetyt u głodnego Makówki. Przeszedł się raz, drugi— wreszcie upatrzył sobie stragan należący do Ruchli Szpalten. Przechodząc obok straganu chwycił trzy wiązki fig i zaczął uciekać. Powstał harmider. Za Makówką puścili się w pogoń straganiarze, a Makówka widząc, że nie ujdzie, zaczął rzucać po jednej wiązce — niczem szwedzki Gustaw pod Rudnikami — ścigający jednak nie zważali i kontynuowali pościg. Obok kościoła św. Zygmunta wpadł na posterunkowego, który go odprowadził do komisarjatu, tam odebrano mu pozostałą wiązkę fig.

Z aktu oskarżenia wynikało, że Makówka już był kilkakrotnie karany za złodziejstwo.

Sędzia Geisler ukarał Makówkę sześciomiesięcznym więzieniem.

Makówka przez sześć miesięcy nic nie ukradnie, z czego najwięcej ucieszą się właściciele sklepów na Dębiu, którzy z jego zamiłowaniem do kradzieży mieli sporo kłopotu. Makówka kredł co się tylko dało i gdzie się dało. Swego czasu Makówka skradł własnej narzeczonej większą ilość ogórków kiszonych, sera, masła i in. artykułów przygotowanych do uczty weselnej, ale panna Pola już mu to przebaczyła i przyrzekła być mu wierną i cierpliwie czekać jego powrotu z więzienia.

PROCES „Częstochowskiej Ciunkiewiczowej“

Fascynująco piękna dziewczyna na ławie oskarżonych. Tajemniczy mężczyzna. Miesiąc aresztu. Dokąd odjechała?..

— Onegdaj na wokandzie karnej Sądu Grodzkiego pod przewodnictwem sędziego Mirmana, znalazła się sprawa, która swego czasu była głośną sensacją w Częstochowie.

Na ławie oskarżonych zasiadła młodziutka, bo zaledwie licząca 18 wiosen dziewoja.

Urodziwa ta dziewczynka o fijołkowych oczach, ocienionych długiemi (prawdziwemi) rzęsami, oskarżona została o podobną sprawę jak i Ciunkiewiczowa: świadome fałszywe zameldowanie o kradzieży.

Niktby nie przypuszczał — patrząc na tę panienkę o wyrazie twarzy uczciwym i inteligentnym — że jest to typ przestępczyni bardzo groźny. Zaczęła od rzeczy drobnych, ale nikt nie wie jak daleko w takiej karjerze zajdzie.

Dowiadujemy się z aktu oskarżenia, że nazywa się Łucja Dziergowska, ale zaraz następuje długi korowód — bo aż pięć nazwisk zawierających.

W każdej miejscowości podawała inne nazwisko, inne wykształcenie, inny wiek — zależnie od sytuacji w jakiej się znalazła.

Ostatnio była poszukiwana przez policję śledczą z Płocka.

W dniu 15 grudnia ub. roku przyjechała na występy do Częstochowy. Udała się na Jasną Górę, dla stworzenia fantastycznej bajeczki o wielkiej kradzieży.

Ułożywszy plan działania, skierowała się do komendy policji, gdzie odrazu uderzyła w płacz. Zdumiony dyżurny zaczął uspokajać płaczącą Dziergowską i dłuższy czas upłynął zanim przestała płakać.

— Przyjechałam do Częstochowy— zaczęła Dziergowska — by udać się na Jasną Górę i tam przed cudownym obrazem prosić Matkę Bożą o pomoc w dalszych studjach na uniwersytecie, gdyż po ciężkiej chorobie, jaką przechodziłam, straciłam chwilowo zdolność do nauki. — Po nabożeństwie, gdy na klęczkach odprawiałam ofiarę za ołtarzem Matki Bożej zdawało mi się w pewnej chwili, że ktoś mi wyciągnął torebkę. Tak jednak byłam pogrążona w modlitwie, że nie zwróciłam na to uwagi. Wiem tylko, że za mną był jakiś młody mężczyzna w czarnych, rogowych okularach, o fascynujących oczach, czarnych jak węgiel.

Dopiero po wyjściu z kaplicy otworzyłam torebkę i z przerażeniem spostrzegłam, że cała zawartość znikła, została się tylko chusteczka do nosa. Obejrzałam się instynktownie i zobaczyłam tego samego mężczyznę, uśmiechniętego ironicznie, jak wsiadł do taksówki i odjechał. — Chciałam biegnąć za nim, krzyczeć, ale nie mogłam się ruszyć. Dopiero po chwili zapytałam się przechodniów o komendę policji.

Skradziono mi 550 złotych, 50 dolarów amer., złoty zegarek damski, wysadzany brylancikami i pierścionek z dużym rubinem,

Tak sensacyjnie brzmiące zameldowanie wzbudziło wśród policji pewnego rodzaju niedowierzanie. To też najzdolniejsi wywiadowcy zaczęli ją przesłuchiwać.

I wtedy wyszło na jaw, że Dziergowska kłamała od początku do końca. Cała opowieść okazała się z palca wyssaną.

Uderzające podobieństwo do sprawy Ciunkiewiczowej, naprowadziło wywiadowcom myśl, że tu zachodzi analogiczny wypadek, tylko w miniaturze. Zamiast 600 tysięcy szterlingów — 500 zł., a w miejsce biżuterji i futer miljonowej wartości — skromny zegarek złoty, cooprawda brylancikami wysadzany.

Wobec ujawnienia złej woli, Dziergowska została osadzona w więzieniu.

Przed sądem ze łzami w oczach przyznała się do winy, mówiąc, że z domu uciekła, bo po śmierci matki— ojciec wziął kochankę, a ona takiego poniżenia nie mogła znieść. Następnie przybierała obce nazwiska, żeby ojciec się przypadkiem nie dowiedział, bo by ją zabił. Ukończyła 6 kl. gimn., obecnie jest bez pracy.

Wzruszony sędzia niedołą tak młodego dziewczęcia, a już mającego za sobą ciężkie przejścia, zastosował najłagodniejszy wymiar kary, skazując ją na miesiąc aresztu z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

CO I OWO

O teatrze słów kilka

*Powszechne jest w dzisiejszym teatrze wyczekiwanie **wielkiego dramatu**, któryby objawiał palące niepokoje współczesności. Jednym z terenów działania takiego dramatu będą niewątpliwie kolizje ludzi, których czyny są w ścisłym związku z okolicznościami istnienia w wielkiem mieście, niesprzyjającemi zadowoleniu i spokojowi życiowemu. W starciu tego, co jest właściwe danej jednostce poza wszystkiem, z czynnikiem wywołanym przez takie, a nie inne warunki wybuchać mogą ognie dramatu.*

*Nie interesują nas już programowe spoglądania na wzrastające zjawiska w oszołomieniu postrzegania („urbanizm“), lecz **rzeczowe** wpatrywanie się i przeżywanie konfliktów i zagadnień w nagiej formie realizmu.*

Zadaniem dzisiejszego dramatu może być rozgrywanie wydarzeń w zetknięciu z różnymi, żywo — dzisiaj omawianymi objawami, jak: wpływ zawodu, usposobienia, specjalnie ostro występujący wzrost czynnika takiego, jak niczem nieuzasadnione niezadowolenie życiowe. Te zagadnienia indywidualne mogą występować na tle zjawisk grupowych: z jednej strony legalistyczny nacjonalizm, z drugiej —wywrotowy komunizm, a obok nich niepokojący przerost techniki przy zaniedbaniu spraw duchowych.

*Dobór repertuarowy jest niewątpliwie najtrudniejszym momentem dzisiejszej sytuacji teatralnej. Sprawa ta bynajmniej nie jest w stadjum dojrzałości i raczej udaje się wysnuć postulaty negatywne aniżeli pozytywne. Obserwacja ostatnich przemian teatralnych wykazuje, że wprowadzenie dyskusji, polityki i aktualności zyskuje nader problematyczne zainteresowanie widza. A jednak oczekuje on ukazania się na scenie współczesnego człowieka w całej pełni jego istnienia i wszystkich jego wyładowań. Potrzebę tę może zaspokoić tylko pojawienie się **wielkiego** autora dramatycznego, o szerokim oddechu, ze zdolnością dramatycznego prześwietlenia istoty i pełnej **prawdy** epoki.*

Narazie jesteśmy w okresie poszukiwań.

*Każdy człowiek, współżyjąc z otoczeniem, objawia elementy niezgody ze wszystkiem, co jest poza nim, elementy **dramatyczne**. Wypowiadają się one przez teatr, którego zadaniem jest ukazywanie tych właśnie spraw swojej współczesności.*

Ktoś.

ODEZWA

W dniu 1 lutego Najwyższy Dostojnik Państwa, Pan Prezydent, Profesor Ignacy Mościcki obchadzi dzień swych imienin.

Od sinych wód Bałtyku — po podniebne zręby Tatr, od łęgów Nadwarciańskich — po szumiące bory Niemna, kraj cały złoży serdeczny hołd pierwszemu Obywatelowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Obywatele, Częstochowa, która nie tak dawno gościła w swych murach Majestat Rzeczypospolitej, żywiąc dla Niego jaknajbardziej patrjotyczne uczucia i tym razem silnie zaakcentuje swą miłość i wierność dla Głowy Państwa.

Zarząd Powiatowy Federacji PZOO. zaprasza wszystkie władze oraz wszystkie instytucje, związki, stowarzyszenia szkoły i całe społeczeństwo do tłumnego wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie, które odbędzie się w dniu 1 lutego o godz. 10-ej rano na Jasnej Górze.

Związki, Stowarzyszenia oraz szkoły zechcą wziąć udział ze swemi sztandarami i pocztami sztandarowemi.

Federacja PZOO. Zarząd Pow. w Częstochowie

Każdy nowoprzybyły prenumerator otrzyma początek powieści darmo!

Z KRAJU.

Łódzka banda „Tasiemki"

teroryzuje sprzedawców ulicznych

(—) Po likwidacji kilku band terorystycznych, które grasowały na terenie Bałut w Łodzi tudzież na terenie Zielonego Rynku, przez pewien czas opinja publiczna uspokojona była, co do ewentualnych nowych występów.

Obecnie dowiadujemy się o nowym systemie teroru, stosowanym przez nieujawnioną dotychczas szajkę, w odniesieniu do sprzedawców ulicznych, handlujących obwarzankami, popularnie zwanym bajgiełkami.

Szajka ta stoi najwidoczniej w ścisłym kontakcie z nieuczciwemi, a rekrutującymi się z identycznych sfer piekarzami, albowiem zmusza sprzedawców do kupowania „towaru" we wskazanej piekarni.

Sprzedawca, który nie godzi się na to, zmuszony jest opłacać haracz na rzecz szajki, wynoszący od 50 gr. do 1 zł. dziennie, zależnie od frekwencji.

Szajka grasuje w północnej dzielnicy miasta, t. j. na Bałutach ulicy 11 Listopada, Nowomiejskiej i bocznych, gdzie wyłącznie spotkać można sprzedawców obwarzanków, którzy w śródmieściu nie mają powodzenia.

Sprawą tego niezwykłego systemu sprzedaży obwarzanków zainteresowały się obecnie władze policyjne, które prowadzą dochodzenie, w kierunku ujawnienia terorystów i pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

Pożar w fabryce

Zimna krew majstra fabrycznego

(—) W przędzalni firmy „Izaak Berger" w Łodzi wybuchł z nieznanego powodu pożar.

Wobec nagromadzonego kurzu i przędzy, nasyconej oliwą, pożar rozszerzył się błyskawicznie, obejmując całą salę.

Robotnicy w popłochu rzucili się do ucieczki i zdołali uniknąć poparzeń.

Nie stracił zimnej krwi tylko majster 60-letni Walenty Kolasiński, który uruchomił aparat ratunkowy „Minimaxu", ulegając przytem cięż kim poparzeniom.

Na miejsce pożaru wezwano bezzwłocznie IV oddział straży ogniowej, który zdołał dość rychło ogień opanować.

Wobec tego, iż karetki pogotowia były zajęte na mieście, odwieziono poparzonego mastra do lekarza prywatnego, a następnie do domu.

Wskutek strat, powstałych przez pożar, jak zniszczenie maszyn, niektórych urządzeń i t. d., przędzalnia „Izaaka Bergera" została unieruchomiona na przeciąg jednego miesiąca.

Mecz bokserski na ulicy

Trzy miesiące więzienia dla zwycięzcy

(—) W dniu 8 grudnia 1932 r. w sali teatru Scala w Łodzi, odbywał się mecz bokserski Łódź — Sztokholm.

Po meczu odbył się bankiet w sali S. S. Union, poczem szwedzkich gości odprowadzili do hotelu pp. Aleksander Kordasz oraz Edmund Sirota.

Wracając przy zbiegu ulic 6-go Sierpnia i Piotrkowskiej natknęli się na patrol policji, który pełnił służbę w ostrem pogotowiu na skutek spodziewanych zamieszek.

Gdy przod P. P. Augustyniak zwrócił uwagę idącym przedstawicielom boksu, na zbyt głośne zachowanie się Sirota i Kordasz oburzyli się, wynikła kłótnia, następnie zaś bójka, w czasie której Sirota według wszelkich prawideł boksu uderzył przodownika w twarz.

Awanturniczych przechodniów odprowadzono do komisarjatu P. P, gdzie sporządzono protokuł i w dniu wczorajszym Sirota oraz Kordasz stanęli przed sądem grodzkim w Łodzi, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem s. Szadurskiego.

Po naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego Edmunda Sirotę skazano na 3 miesiące aresztu, Kordasz zaś został uniewinniony.

Ze świata.

Co ogień oszczędził na „Atlantique"

Rozbieżność zdań ekspertów

Zawleczony do Cherbourga kadłub spalonego „Atlantique" podany został dokładnym oględzinom. Przeszukuje się wszystkie zakątki. Luksusowy parowiec zawierał również cenne dzieła sztuki i niektóre z nich cudem jakimś ocalały.

Między innemi „Atlantique" posiadał dobrą kopję rzeźby greckiej „Zwycięstwo pod Samotrace" i tę znaleziono nienaruszoną, jak również inną statuetkę. Jeden krucyfiks przepadł, natomiast wielki krzyż z bronzu oparł się płomieniem.

Poza kilku wazami sewrskiemi zginęła cała drogocenna porcelana i srebro stołowe.

W jakimś kącie, dokąd ogień nie dotarł, znaleziono pakiet wstążek ze złoconemi napisami „Atlantique" oraz przez dziwny zbieg okoliczności wesołą piosenkę, jaką ułożył piosenkarz z Montmartre'u Dorin na dzień spuszczenia na wodę „Atlantique".

Tymczasem eksperci głowią się dalej nad wyjaśnieniem przyczyn pożaru i nie znajdują odpowiedzi. Jeden przypisuje katastrofę zamachowi, inny fatalizmowi. Trzeci twierdzi, że trzeba zmienić instalacje elektryczne, podczas gdy czwarty uważa, że są one bez zarzutu.

Kto inny oświadcza, że kable elektryczne winny być przytwierdzone do drzewa, ponieważ drzewo jest dobrym izolatorem, jednakże wedle innej opinji trzeba zupełnie usunąć drzewo, gdyż jest materjałem łatwopalnym na wypadek krótkiego spięcia.

W ogólności ile ekspertów, tyle odrębnych zdań.

Księżna Monaco

zrzekła się tronu na rzecz syna.

(x) Księżna następczyni księstwa Monaco wystosowała do swego ojca księcia Ludwika list, w którym zrzeka

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

136)

Dauray upuścił dziennik i blady, drżący z gniewu zawołał:

— Nikczemnik!.. Jego żona leży chora, a on kompromituje się w teatrach z kochanką i zachowuje się tak skandalicznie, że aż dzienniki obrzucają go błotem. Łotr! On myśli, że mu wszystko wolno, lecz się myli! jeszcze mi Bóg użyczy tyle życia, bym mógł go ukarać!

W chwili gdy Dauray wymawiał te wyrazy, turkot powozu wjeżdżającego na dziedziniec, doleciał jego uszu.

Jakkolwiek cały przejęty oburzeniem machinalnie spojrzał w okno i spostrzegł wysiadającego z powozu hrabiego de Lucenay.

Wszystka krew uderzyła mu do głowy. Zdawało się, że padnie rażony apopleksją, ale po kilku sekundach oprzytomniał i zadzwonił gwałtownie.

Nadbiegł Germanin.

— W tej chwili przyjechał hrabia de Lucenay... idź naprzeciw niego i poproś, by przyszedł do mnie natychmiast.. Czekam na niego... — rzekł Dauray tonem stosunkowo spokojnym, nie chcąc wywoływać komentarzy wśród służby.

W dwie minuty hr. Juljusz de Lucenay z uśmiechem na ustach wszedł do gabinetu swego teścia i wyciągnął do niego dłoń.

Eks-bankier nie podał swej. Stał nieruchomy, z rękami skrzyżowanemi na piersiach, z dzikim ogniem, tryskającym mu z pod powiek.

Jeden rzut oka wystarczył Juljuszowi do zdania sobie sprawy z nieprzyjacielskie postawy jego teścia, który dotychczas przyjmował go z taką serdecznością.

Więc musiało się coś tu stać niezwykłego. Ale co?

— Życzył pan sobie, bym przyszedł natychmiast, przybyłem więc, nie powitawszy nawet żony mojej...

Tak.. odrzekł p. Dauray. — Chciałem z panem pomówić... nie mogłem czekać...

— Jestem na pańskie rozkazy... O cóż to chodzi?

— Nie domyślasz się pan?

— Skądże mogę domyślić się?

— Wię sumienie pańskie nic nie mówi.

— Wytłumacz się kochany teściu. Nie rozumiem cię... — odrzekł hrabia tonem lekceważącym, który wywołał w panu Dauray nowy wybuch gniewu

— Panie de Lucenay — zawołał — oszukałeś mnie pan niegodziwie!

„O czem on może wiedzieć" zapytywał sam siebie, a głośno rzekł: — Daję panu słowo honoru, że nic nie rozumiem.

— Zaślubiając mą córkę, niewinną ofiarę zbrodni, mówiłeś że spełniasz czyn poświęcenia rycerskiego i honor nasz zasłaniasz swoim...

— Alboż nie spełniłem tego?

— Nie spełniłeś pan!

— Czyż nie pokryłem plamy mem nazwiskiem?

— Nie dałeś go, lecz sprzedałeś!... W małżeństwie tym szukałeś pan tylko majątku.

Panie... — zawołał Juljusz chcąc odpowiedzieć.

Eks-bankier, którego gniew wzrastał z każdą chwilą, przerwał mu:

— Tak, majątku i tylko majątku! Miljonów, któreby dozwoliły ci pędzić dalej życie rozpustne! Miljonów dla opłacenia kochanek i wyprawiania orgji! Skłamałeś, panie Lucenay! Jesteś hipokrytą i łotrem!

Juljusz pomimo swego cynizmu zbladł.

— Pan mnie znieważa! — wybełkotał — a zarówno od pana jak od nikogo nie ścierpię słów podobnych.

— Doprawdy? a jednak musisz je przyjąć i odemnie i od innych! Cały Paryż wie w tej chwili, że gdy twoja żona leży cierpiąca w domu rodziców, ty wyprawiasz skandale w teatrach do których przychodzisz pijany w towarzystwie kochanki i przyjaciół, pijanych równie jak ty.

d. c. n.

się praw swoich do tronu księstwa na rzecz swego syna, księcia Rainier. Nadto żąda ona unieważnienie ostatecznego swego małżeństwa z księciem Piotrem de Polignac. Książę Monaco wyraził na to swą zgodę.

Księżna Charlotta, jedyna córka księcia Ludwika monakijskiego uznana została przez swego dziadka księcia Alberta I, który nadał jej tytuł księżnej de Valentinois, dnia 22 marca 1920 r. poślubiła ona hrabiego Piotra de Polignac, który przez to małżeństwo został księciem Piotrem Gramaldi, od nazwiska dynastji monakijskiej.

Z małżeństwa tego zrodziło się dwoje dzieci: księżniczka Antonina i książę Rainier. Wobec nieporozumień, wynikłych pomiędzy księżną następczynią tronu, a księciem Piotrem, sąd apelacyjny w Monaco, zgromadziwszy się w siedzibie konsulatu monakijskiego w Paryżu orzekł 20 marca 1930 r. separację od stołu, łoża i dóbr pary książęcej.

P. Raymond Poincare, wybrany na arbitra przez obydwie strony, załatwił kwestje prawne i materjalne tej separacji. Obecnie księżna doprowadziła do swego bezwarunkowego życzenia—rozwodu.

Książę Ludwik monakijski zaś ma zamiar utworzyć radę książęcą, przeznaczoną do ewentualnej regencji nad małoletnim księciem—następcą tronu.

Radjo zamiast telefonów

Nowe doświadczenia Marconiego

(X) Główny wynalazca z dziedziny radjo-techniki Marconi pracuje od wielu lat nad zagadnieniem praktycznem krótkich i ultrakrótkich fal radjowych. Doświadczenie swoje okryte ścisłą tajemnicą przeprowadza on na pełnem morzu ze swego jachtu „Electra", a ostatnio także na lądzie między oddalonym od Rzymu o 20 km. Castel Gandolfo i pałacem watykańskim.

Według wynurzeń najbliższego towarzysza pracy wynalazcy — sam Marconi bowiem uparcie milczy — doświadczenia te powiodły się w zupełności i przeszły najśmielsze oczekiwania wynalazcy. Długość fal któremi Marconi pracował, wynosiła 5 cm. Obecnie Marconi pracuje nad praktyczną stroną swych doświadczeń w celu zastosowania ich na jaknajszerszą skalę.

W toku ostatnich badań stwierdził Marconi cały szereg faktów, które obalają wszystkie dotychczasowe teorje naukowe z dziedziny radja.

Mikrofale, które obecnie Marconi stosuje, przenikają, jak dotychczas na przestrzeni 100 klm. każde drzewo, każdą ścianę, każdą mgłę i są niezależne od wszelkich wpływów atmosferycznych i ze strony długich fal radjowych. Już sam brak wpływów atmosferycznych stanowi olbrzymi postęp. Mikroradjowy system zapewnia dalej zupełną izolację, uniemożliwiając odbicie danej wiadomości przez innych słuchaczy. Pozatem niezwykła taniość przy nowym systemie umożliwi, że każdy człowiek będzie mógł posiadać nietylko własny odbiornik radjowy, lecz także własną stację nadawczą.

Jeśli Marconiemu uda się udoskonalić swoje wynalazki na wielkie przestrzenie, co jest tylko kwestją czasu, wówczas będzie można całą sieć telefoniczną świata uważać za przestarzałą.

Nietylko tanim telefonem bez drutu chce Marconi obdarzyć każdego, lecz także własnym telewizorem, gdyż mikrofale Marconiego zastosowane w dziedzinie telewizji, upoważniają do najśmielszych przypuszczeń i będą stanowić również rewolucyjny przewrót w dziedzinie telewizji.

Humor i Satyra

TEATR I ŻYCIE.

Przed wejściem do jednego z nowo otwartych teatrów stoi jego dyrektor.

Zaledwie kilka osób weszło dotychczas do środka, a jest już po ósmej.

Dyrektor przygląda się w zamyśleniu tłumom ludzi, idącym ulicą, poczem zwraca się filozoficznym to nem do kasjerki:

— Wie pani, to ciekawe, ile ludzi może przejść koło jednego teatru!.,.

ZGODA.

Nieśmiały Jan zdobył się wreszcie na odwagę i oświadczył pannie Aurelji przez telefon.

— Hallo, panna Aurelja?

— Przy aparacie.

— Czy zgodzi się pani zostać moją żoną?

— Chętnie. A z kim mam przyjemność?

WSPÓŁCZESNY PAN.

Młode małżeństwo wyjeżdża do Zakopanego. Na dworzec przyszli na pięć minut przed odejściem pociągu. Mąż ugina się pod ciężarem czterech kufrów, dwóch waliz, sześciu pudełek z kapeluszami, trzech neseserów i dziesięciu innych pakunków.

Zmęczony stawia cały ładunek na peronie i ocierając pot z czoła, mówi:

— Wiesz, moja droga, szkoda doprawdy, żeśmy nie zabrali fortepianu!...

— Uważam, że nie pora teraz na jakieś ironiczne docinki...

— Aleź. mylisz się, duszko to wcale nie ironja, tylko widzisz, kochanie, na fortepianie leżą nasze bilety..

TRISTAN BERNARD I LEKARZE.

Tristan Bernard rozmawia z doktorem Melun.

— Zarabia pan pewno ładny grosz, doktorze?

— Złe czasy, odpowiada Melun, żaden z moich pacjentów nie reguluje honorarjum.

— No, a spadkobiercy? — pyta Bernard.

DOKŁADNA INFORMACJA.

Lekarz: — W jakiej okolicy poczuł pan najpierw bóle?

Pacjent: — Po raz pierwszy na dworcu kolejowym.

W SZKOLE.

— Abstrakcyjnem czyli oderwanem jest coś, co możemy sobie pomyśleć, wyobrazić, ale czego nie możemy chwycić, dotknąć. Gwizdalski czy możesz mi wymienić jakiś przykład?

— Naprzykład rozpalone żelazo, — panie profesorze.

PRZYCZYNA.

— Czemu twoja żona jest tak zazdrosna o twoją nową sekretarkę?

— Gdyż przed naszym ożenkiem była moją sekretarką.

OBŁAWA NA POLICJĘ.

Prasa amerykańska donosi:—Wczoraj w nocy szajka bandytów urządziła obławę na policję chicagowską. Chociaż obława przygotowana była w tajemnicy, policja jednak dowiedziała się o tem. Wszyscy wyżsi funkcjonarjusze zdołali się ukryć. W ręce bandytów wpadło jedynie kilku posterunkowych, których natychmiast wypuszczono na wolność, gdyż uznano ich za niewinnych.

SPRAWA OSOBISTA.

— Chciałbym zobaczyć się z panem Dryndalskim w sprawie osobistej.

— W osobistej? To będzie trudne, bo pan Dryndalski nie ma pieniędzy!

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, Niedziela 29 stycznia

10.00	Nabożeństwo
11.40	Odczyt
12.15	Poranek symfon. z Filharmonji Warsz.
14.20	Bieżące wiadomości rolnicze.
15.30	Muzyka
16.00	Program. dla dzieci
16.20	Płyty gramofonowe
17.10	Koncert
18.00	Muzyka taneczna.
20.00	Piosenki
20.50	Wiadomości sportowe.
23.00	Muzyka taneczna z danc.

Poniedziałek 30.I

12.10	Płyty gramofonowe
15.2)	Skrzynka pocztowa
15.50	Płyty gramofonowe.
16.40	Lekcje
17.00	Odczyt
18.05	Muzyka lekka z kawiarni
19.45	Prasowy dziennik radjowy
23.00	Muzyka taneczna.

Redaktor i Wydawca: JÓZEF WAJZNER. Nakładem Spółdzielni wydawniczej „DRUKARZ"

Druk. „Udziałowa" w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.